Rok XXXIV Niedziela 3 lipca 1927 Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Nr. 27

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna razem z dodatkiem kaznodziejskim 24 zł., — kwartalna 6 zł. Zagranicą rocznie 29 zł. Numer poj. 50 gr. **Cena ogłoszeń:** 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE. Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie. Redagują: *X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.*

Redakcja: Lwów, ul. Ormiańska 13. **Administracja:** Plac Trybunalski 1. **Konto czekowe P. K. O.** Warszawa Nr. 151.755. Rękopisów nie zwraca się.

Od Redakcji.

Ze względu na urlopy wakacyjne personalu drukarskiego kilka numerów „Gazety Kościelnej“ jesteśmy zmuszeni wydać w zmniejszonej objętości i w nieregularnych odstępach czasu.

„Dobra prasa“.

Grono działaczy katolickich w Płocku (ul. Piekarska nr. 5) zorganizowało nową placówkę społeczną p. t. „Dobra Prasa“. Celem Biura Wydawniczego „Dobra Prasa“ jest propaganda dobrych książek, ulotek, czasopism, ilustracyj.

„Dobra Prasa“ stoi bezwzględnie na gruncie państwowości polskiej, opartej o zasady katolickie i narodowe. Jej cel — walka z wrogiem tej idei, uświadamianie o grożących niebezpieczeństwach i propaganda idei zdrowych.

Za największego wroga, tak zrozumianej państwowości polskiej, uważa „Dobra Prasa“ — bolszewizm i dlatego zwalczanie tego zła uważa za swój największy obowiązek. Obok tego walczy ze wszystkiemi czynnikami rozstroju: sekciarstwem, pornografją, propagując zdrowe hasła moralnego i gospodarczego odrodzenia Polski. Zasadniczą metodą jest przekonywanie i nauczanie. „Dobra Prasa“ każdą wrogą ideę traktuje jako nieprzyjaciela, o jej szkodliwości chce przekonać społeczeństwo i zmusić do zwalczania. Każde terytorjum, opanowane przez siewców wrogich idei, traktuje jako teren do zdobycia, jako pole siejby.

Dla realizacji swych planów „Dobra Prasa“ posiłkuje się lokalnemi organizacjami i ludźmi doskonale znającemi dany teren. Przy ich pomocy organizuje ona swoje placówki i opanowuje najrozmaitsze środowiska. Do tego potrzebuje współpracy miejscowych ludzi, których chętnie przyjmie na agentów oraz kolporterów.

Podajemy krótkie wskazówki co do sposobów współdziałania z „Dobrą Prasą“. Instytucje, stowarzyszenia delegują jednego lub kilku członków energicznych i uświadomionych do organizowania propagandy „Dobrej Prasy“. Osoby delegowane nawiązują łączność z naszem Biurem, które po otrzymaniu potrzebnych informacyj wysyła instrukcje, zaopatruje w odpowiednią literaturę.

Wszyscy ludzie dobrej woli mogą rozpowszechniać nasze wydawnictwa. Najlepiej odrazu wpłacić na nasze konto w P. K. O. 64.200 kilkuzłotową kwotę. Po otrzymaniu tej kwoty „Dobra Prasa“ natychmiast wysyła swe wydawnictwa, które mogą być rozdane lub sprzedane. Zysk (minimum 25%) jest albo nagrodą dla sprzedającego i przy odrobinie energji, może stanowić poważne źródło dochodu, lub też zasila kasę instytucji społecznej, organizującej kolportaż. Tą drogą dobra ulotka, książka, dobre czasopismo szybko dotrą do najdalszych zakątków i spełnią swe szczytne posłannictwo.

Po przeczyteniu tych informacyj prosimy natychmiast skreślić do naszego Biura (Płock — „Dobra Prasa“) odpowiedzi na następujące pytania: 1) Imię i nazwisko, 2) dokładny adres, 3) zawód), 4) teren działalności, 5) stowarzyszenia, do których należy, 6) w jakiej dziedzinie chce pracować? np. walka z bolszewizmem, pornografją, 7) jakie wydawnictwa pragnie rozpowszechniać, 8) imię, nazwisko i dokładne adresy osób, które mogą współdziałać, a którym „Dobra Prasa“ wyśle swoje komunikaty.

Spis broszur na składzie: Serja B. Wydawnictwa antibolszewickie. 1. Co to jest rewolucja? 2. Komunizm a religja. 3. Komunizm a kobieta. 4. Komunizm a robotnik. 5. Komunizm a dziecko. 6. Komunizm a rolnik. 7. Komunizm a Polska. 8. Jak walczyć. 9. Jak bolszewicy uszczęśliwili Rosję. 10. Z kurzem krwi bratniej. (Z dziejów czerezwyczajki). 11. Nasi męczennicy w Rosji. 12. Do czego dążą bolszewicy? Cena pojedynczej broszurki 25 gr., każda setka 20 zł. tysiąc 150 zł. Każda broszurka zawiera najmniej 16 stronic druku.

Nadto: Henryk Glass. Zamach bolszewizmu na młodzież, 10 arkuszowa broszura, zawierająca ogrom dokumentów, świadczących o systematycznej, rozkładowej robocie, jaką bolszewicy prowadzą wśród młodzieży całego świata. Wszyscy rodzice, duszpasterze i nauczyciele powinni bezwględnie tę broszurę przeczytać. Cena egz. 2 zł. 75 gr., — 10 egz. 25 zł., — 100 egz. 200 zł.

Faszystowska „Carta del lavoro“

(„Karta Pracy“).

„Karta“ ta, przyjęta niedawno przez Wielką Radę partji faszystowskiej, wprowadza nową organizację gospodarstwa społecznego i jest próbą w wielkim stylu unormowania stosunku między kapitałem a pracą. Jeżeli ona da się wprowadzić w życie, jeżeli nie okaże się niewykonalną, będzie ona stanowiła jedną z największych

zasług Mussoliniego, bo wtedy zakończą się we Włoszech walki klasowe i położy się tamę skuteczną agitacji przewrotnej socjalistów i komunistów, a za przykładem Włochów pójdą też zapewne — prędzej czy później — inne narody.

Myśl zasadniczą tej „Karty“ wypowiedział już Leon XIII w swej bulli „Rerum novarum“ (której faszyści nie wymieniają, która im jednak musi być znana). Wielki „papież robotników“ rozwinął tam głęboko obmyślany program akcji katolickiej w dziedzinie socjalnej, żądając od wszystkich, a w szczególności od klas zamożnych zaopiekowania się szczerego losem warstw niższych, ciężko pracujących i najwięcej potrzebujących pomocy. Trzeba koniecznie dążyć w myśl jego wskazówek do zabezpieczenia każdemu robotnikowi takiej płacy, któraby wystarczała na przyzwoite utrzymanie jego rodziny i na wychowanie dzieci itd.

Do tego samego celu zdąża Mussolini. Odrzuca on doktrynę socjalistyczną, która wypowiada wojnę kapitałowi i wogóle własności prywatnej i chciałaby zarówno ziemię, jak i wszystkie warsztaty pracy, fabryki, koleje itd. oddać w ręce robotników[1]) odrzuca także doktrynę tzw. „liberalizmu“ ekonomicznego, który sprzeciwia się wszelkiemu ograniczeniu wolności przemysłowców i kapitalistów, wszelkiemu wtrącaniu się państwa w dziedzinę gospodarczą i w stosunki, zachodzące między kapitałem a pracą.

„Karta pracy“ przyznaje państwu i jego kierownikom prawa takie, że budzi się wątpliwość, czy one w praktyce będą wykonalne: cała klasa pracująca ma być zorganizowana w związki zawodowe, które zawierać będą z pracodawcami kontrakty zbiorowe, będą miały prawo wglądu w organizację wytwórczą i udział w jej zyskach. Kapitał i praca mają łączyć się solidarnie dla dobra obopólnego; walka między niemi, strajki robotników nie są dozwolone. Jeżeli powstanie spór jakikolwiek między robotnikami i pracodawcą, ma go rozstrzygać sąd korporacji, w którym radzić będą przedstawiciele stron obu, — gdyby zaś to rozstrzygnięcie nie zadowoliło jednej lub drugiej strony, zadecydują władze państwowe.

Byłoby oczywiście rzeczą bardzo pożądaną, żeby ta reforma dała się przeprowadzić w całej pełni, ale w praktyce napotka ona wielkie trudności: jakże bowiem np. da się pogodzić interes robotnika z interesem fabrykanta, jeżeli dochody z fabryki nie wystarczą na płace żądane przez jej funkcjonarjuszy? — Wtedy będzie wolał jej właściciel zaniechać dalszej produkcji niż na niej tracić, a robotnicy nie zawsze znajdą zajęcie gdzieindziej. Bardzo też często zajść mogą wypadki, że decyzja rządu wywoła wśród klasy pracującej największe niezadowolenie itp.

W każdym jednak razie „Karta“ ta zrobi dużo dobrego jak już powiedzieliśmy, jeżeli tylko powstrzyma niecną agitację socjalistów i komunistów i przyczyni się w pewnej mierze do pomyślnego załatwienia kwestji społecznej. *X. N.*

Obrządek ormiański w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Cudem jakgdyby ocalał wtedy od zagłady konwent benedyktynek orm., zorganizowanych jako zgromadzenie zakonne przez Hunaniana. W 1781 r., gdy klasztor wizytował biskup-koadjutor Tumanowicz, były w nim pod rządami ksieni Magdaleny Rypsymy Matjaszewiczówny zakonnice rodem nietylko z Polski i Siedmiogrodu, ale także z Krymu, Kaffy, Stambułu, Tatarji nawet, które utrzymywały szkołę żeńską, jedyną w mieście, gdzie prócz czytania i pisania uczyły różnych robót ręcznych. Cały majątek zakonny (oceniany w 1782 r. na 19.773 florenów) powstał ze skapitalizowanych darowizn i fundacyj. Zarabiały zakonnice pracą ręczną (np. katedrze swojej reparowały stale aparaty kościelne, za co kler katedralny załatwiał ich interesy). Dekret Józefa II z 24 czerwca 1782 uwarunkował dalsze ich istnienie od prowadzenia szkoły żeńskiej z językiem niemieckim, udzielanym przez świecką nauczycielkę-Niemkę. Bawiąc we Lwowie 1784 r., odwiedził cesarz osobiście klasztor, określił stałą liczbę zakonnic na czternaście, zezwolił przyjmować nowicjuszki i wyznaczył subwencję z funduszu religijnego. Równocześnie nadał zgromadzeniu cechy czysto utylitarne, społeczne: miała to być odtąd kongregacja poprostu zdatnych do swego zadania nauczycielek, z wykluczeniem pierwiastka kontemplatywnegn. Dekretem z 16 stycznia 1785 rozkazał rząd otworzyć szkołę publiczną według planu normalnego, a każdej uczącej zakonnicy przeznaczył „na zachętę“ — 10 złr. na rok (!). W 1787 powstała szkoła 5-klasowa (w miejsce dotychczasowej 2-klasowej) p. n. „Mädchenschule für gebildete Stände“, z katechetą jako dyrektorem z płacą roczną 300 florenów (dla zakonnicy uczącej: 25 flor. rocznie).

Przykry dowód serwilizmu wobec rządu i dworu dał 77-letni arcyb. Tumanowicz ogłaszając po śmierci Józefa II († 1790) wiernopoddańczą, a niesmaczną odezwę do wiernych [27]), którą tylko na karb nieorjentacji zgrzybiałego starca policzyć należy. Już to wogóle zaznaczyć trzeba raz jeszcze, że Tumanowicz w tak poważnych dla diecezji chwilach nie stanął na wysokości zadania i podobnie jak współczesny mu, łac. arcybiskup Ferdynand Kicki († 1797), nie potrafił energicznie przeciwstawić się szalejącemu józefinizmowi, ale owszem, szedł rządowi aż nadto na rękę. Przynajmniej jednak starał się o swą owczarnię i w 1791 r. przedsięwziął — mimo podeszłego wieku — trzymiesięczną wizytację archidiecezji, także (za osobnem zezwoleniem władz austrjackich) pod zaborem rosyjskim i konsekrował po drodze kościoły w Kamieńcu, Mohilewie, Raszkowie, Żwańcu, Kutach, Tyśmienicy i Brzeżanach. Utrzymywał też kontakt z Ormianami bukowińskimi. Osobiście bardzo ofiarny, wybudował we

---

[1]) Nie możemy tu powtarzać tego, co powiedziano już nieraz o utopjach socjalistów, kollektywistów i komunistów, ani też oceniać programu naszej „demokracji socjalnej“, która tem tylko różni się od komunistów, że nie chce razem z nimi zachęcać już dzisiaj do obalenia porządku istniejącego i do zniesienia wszelkiej własności prywatnej. Stwierdzamy tylko, że wszystkie programy socjalistyczne w jednym schodzą się punkcie: „Emancypacja pracy wymaga“ jak czytamy w programie, uchwalonym w r. 1875 na kongresie gotajskim, żeby „narzędzia pracy stały się zbiorową własnością społeczeństwa, żeby społeczeństwo kierowało wszelkiemi robotami w sposób dla dobra publicznego pożyteczny i żeby sprawiedliwie rozdzielało wytwory pracy“. Program ten przyjęto i na kongresie w Marsylji w r. 1879 mimo opozycji Proudhonistów; za nim oświadczają się wszyscy socjaliści wybitniejsi w mowach i dziennikach, ilekroć wspominają o celach ostatecznych stronnictwa swego. Tylko ta część socjalistów, która przyznaje się do anarchizmu, przemawia jeszcze za wspólnością dóbr wszystkich bez wyjątku i za zniesieniem wszelkiej własności prywatnej. Inni zaś, liczący się więcej z właściwościami natury ludzkiej, chcieliby tylko warsztaty, fabryki, kopalnie i inne „narzędzia pracy“ uczynić „własnością zbiorową“.

[27]) X. Barącz nazwał ją „piękną“ i „sprawiającą czytającemu przyjemność“ (?) i przytoczył w wyjątku w swych „Żywotach“ (j. w., str. 342—3).

Lwowie pomieszkanie dla 10 księży, w Kamieńcu dla trzech. Zakończył życie, tknięty paraliżem, 2 września 1798 r., pierwszy po Torosowiczu arcybiskup bez koadjutora.

Kler orm. wybrał teraz jako swego kandydata wikarjusza generalnego zmarłego arcybiskupa, X. Jana Jakóba Symonowicza (ur. 1740), zatwierdzonego 7 stycznia 1799 r. na godności metropolitalnej, a którego konsekracja opóźniła się z powodu wojny w państwie kościelnem (po śmierci Piusa VI), do marca 1801 r. Zaraz w roku następnym został Symonowicz mianowany dyrektorem wydziału teologicznego w uniwersytecie lwowskim. Nowy arcybiskup ukonstytuował właściwie w 1803 r. istniejącą prawdopodobnie od czasów Jakóba Stefana Augustynowicza kapitułę ormiańską. Organizację jej w ten sposób przeprowadzono, że miały być odtąd w jej łonie: 1 prelatura (dla prepozyta), 3 kanonje gremjalne i 4 honorowe (z tego dwie dla proboszczów na prowincji)[28]). Sprawiono dla nich insygnja (distinctoria) z kasy kościelnej, za sumę 320 dukatów. W 1806 r. wyrobił Symonowicz podwyżkę pensji arcybiskupiej do 6 tys. złr. zabezpieczonych na folwarku Jastrzębica pod Żółkwią (przydał mu też nieco blasku tytuł tajnego radcy, czyli ekscelencji, otrzymany w 1810 r.).

Ale poza temi zewnętrznemi honorami zaznaczyły się rządy Symonowicza i kilku objawami ujemnemi. I tak w 1808 r. ustała juryzdykcja nad parafjami położonemi pod zaborem rosyjskim. Dla Ormian rosyjskich ustanowił Pius VII (1809) wikarjusza apostolskiego w Kamieńcu Podolskim, a rząd carski powołał nawet w 1810 r. do życia odrębną diecezję ob. orm.-katol. w Mohilewie (gdzie Ormianie już od początku XVIII wieku się osiedlali) z juryzdykcją na Kamieniec, Łuck, Raszków i Bałtę (na Krymie). Biskupem został X. Józef Krzysztofowicz; po jego śmierci jednak († 11 czerwca 1816) diecezja ta przestała istnieć na zawsze[29]). Wobec szczupłości płatnych posad w hierarchji duchownej orm., począł się w pierwszych latach XIX wieku ruch za przechodzeniem zdolniejszych duchownych orm. na obrządek łac. (co w 1812 wyraźnie nawet zalecono). Tak utraciła diecezja wielu wybitnych kapłanów, którzy później zajęli wybitne stanowiska w Kościele łac., jak np. biskup tarnowski, a potem przemyski, X. dr. Franciszek Ksawery Zacharjasiewicz († 1845), biskup także przemyski, X. dr. Jan Potoczki († 1832), dalej X. dr. Bogdan Maramorosz, dziekan kołomyjski i proboszcz stanisławowski, oraz w. in.[30]).

Powszechny krach finansowy w Austrji 1812 r. spowodował także zupełną niemal stratę majątku ładnie już rozwijającego się „Mons pius“ przy katedrze orm. (jego kapitał zakładowy wynosił 40 tys. czerwonych złotych, głównie z dawnych funduszów mszalnych). Odbił się ten kryzys także na położeniu materjalnem benedyktynek, które w latach 1814—1817 było szczególnie ciężkie, a Wiedeń z pomocą nie śpieszył (dopiero 1817 r. wypłacono klasztorowi 1 tys. złr. z funduszu szkolnego), przynajmniej na pokrycie deficytów, mimo, że jeszcze w 1812 r. podniósł w dekrecie nadwornym zasługi zakonnic na polu wychowania publicznego. Dopiero w kilka lat później (1819) przyznano im prawo dziedziczenia i zwolniono od przepisów amortyzacyjnych, ale też i na tem się wszelka dalsza pomoc skończyła.

Po zgonie arcyb. Symonowicza († 3 października 1816), duchowieństwo wybrało w lipcu 1817 r. swym pierwszym kandydatem X. kan. Kajetana Augustyna Warteresiewicza (ur. 1755), b. profesora kolegjum teatyńskiego, katechetę i spowiednika u benedyktynek, opiekującego się zwłaszcza kolonją włoską we Lwowie. Cesarz Franciszek I zatwierdził go jeszcze w lipcu t. r., ale papież Pius VII nie śpieszył się z bullą konfirmacyjną, przeto wakans przeciągnął się aż trzy lata (rządził diecezją przez ten czas prepozyt kapituły, X. Samuel Stefanowicz, późniejszy arcybiskup). Dwór wiedeński chciał pod pozorem tego, że sam wyposażył metropolitę ob. orm., wymóc na Stolicy Apostolskiej wyłączne prawo jego nominacji i o to wrzał spór tak długo. Ostatecznie stanęło na tem, że lwowskiego arcybiskupa ob. orm. miał odtąd wprawdzie mianować cesarz austrjacki, ale z pomiędzy trzech kandydatów, przedstawionych przez cały kler orm. (razem zebrany w katedrze lwowskiej, układa on w głosowaniu tajnem terno kandydatów, z których zawsze pierwszy bywa zatwierdzany)[31]). W marcu 1820 r. potwierdził Rzym wybór Warteresiewicza, a 16 lipca t. r. był on konsekrowany.

Jedenastoletnie rządy Warteresiewicza niczem się wybitniejszem nie zaznaczyły, poza tem chyba, że sam arcybiskup piastował mandat deputowanego Stanów galicyjskich i otrzymał dla siebie (1824) dodatek osobisty do pensji, w kwocie 2 tys. złr. Co do benedyktynek, to w 1823 r. stwierdził cesarz Franciszek I za pobytu we Lwowie ubóstwo klasztoru, gdzie mimo to 424 dziewcząt pobierało bezpłatną naukę (w 1827 było nawet 479 uczennic, a w pensjonacie klasztornym 8 panienek szlacheckich). To też 3 września 1825 r., Stany krajowe, obmyślając stałe dla zakonnic środki dochodu, najpochlebniejsze wydały ich działalności wychowawczej świadectwo. — Umierając (6 lutego 1831), zapisał Warteresiewicz swoją bibljotekę kapitule, zostawiając w rękopisie kazania, podobno „pełne ducha apostolskiego“.

* * *

Następcą Warteresiewicza na katedrze biskupiej został jednomyślnie wybrany 80-letni prepozyt kapituły, X. Samuel Cyryl Stefanowicz (ur. 1752, wyświęcony 1778), który już podczas 4-letniego wakansu po

[28]) Dla porównania zaznaczamy, że lwowska kapituła łac. liczy w swem łonie 4 prelatury, 6 kanonij gremjalnych i 10 honorowych, zaś kapituła ob. grec. 5 prelatur, 5 kanonij grem. i 12 honor. Dekretem z 26 września 1823 r. postanowiono, że prepozyt kapituły orm. ma być równocześnie proboszczem i dziekanem lwowskim. Brewem z 8 czerwca 1886 nadał mu papież Leon XIII „usum pontificalium“, tj. prawo noszenia infuły.

[29]) Konkordat Rosji z Watykanem 1847 r. zapowiadał ustanowienie biskupstwa orm., ale to nie przyszło nigdy do skutku; Ormianie - unici otrzymali własnych duchownych pod juryzdykcją biskupów łac., posiadali kolegjum w Moskwie, ale zato w Armenji (której perska część dostała się w 1828 r. pod berło rosyjskie) „zreformowano“ Kościół armeński na wzór Cerkwi schizmatyckiej i nie dopuszczono misjonarzy katolickich.

[30]) Brak męskiego zakonu ob. orm. w b. Galicji był powodem, że okazujący w tym kierunku powołanie młodzi Ormianie wstępowali do zakonów łac., np. jezuitów, a zwłaszcza dominikanów. Szkoda niepowetowana, że tak ruchliwi skądinąd mechitaryści nie próbowali we Lwowie stworzyć swej placówki (dla zaradzenia temu brakowi).

[31]) Odnośny (3-ci) ustęp bulli Piusa VII „Inter caetera privilegia“ z 20 września 1819 r. brzmi w oryginale: „Francisco I, imperatori Austriae suisque succesoribus, indultum concedimus nominandi infra tempus a iure praefinitum Nobis et R. Pontifici pro tempore existenti ad Leopoliensem archiepiscopatum, Armeni cathol. ritus dignam et ex sacrorum canonum institutis idoneam personam ecclesiasticam et tribus illis selectam, quae illius ecclesiae clerus legitime congregatus, iuxta acceptas ab Apostolica sede facultates rite in eum finem praesentaverit“.

zgonie arcyb. Symonowicza rządził (1816—1820) diecezją. Zdawało się, że w tak podeszłym wieku nie zdoła już X. Stefanowicz słabnącą dłonią podtrzymać steru spraw diecezjalnych. Tymczasem tyle sił ukrytych drzemało w tem słabem ciele, tyle potężnej woli i niespożytej energji kryło się w tym zgrzybiałym starcu, że nietylko nie spoczął w zaciszu, ale owszem, jeszcze przez 26 lat swoich rządów do końca niemal trwał na posterunku, pełnił swe obowiązki duszpasterskie, co więcej, zdobył sobie uznanie i miłość powszechną, stał się postacią niemal legendarną, żywym pomnikiem zamarłej przeszłości, arką prawdziwą między dawnemi, wolnemi, a ówczesnemi, niewolnemi laty.

Nic epokowego nie dokonało się za rządów arcyb. Stefanowicza, żaden fakt szerszego znaczenia nie spowodował przełomu w dotychczasowych stosunkach, w jakich się znajdował obrządek ormiański w Galicji. Ale sprawdziły się jeszcze raz słowa, że: „Spiritus flat, ubi vult“. Tyle zapału wkładał sędziwy Pasterz w pracę nad małą owczarnią swoją, że nie mogła ta praca spodziewanego nie przynieść plonu. Przedewszystkiem trzykrotnie (w latach 1833, 1837 i 1845) odprawione wizytacje kanoniczne zbliżyły go do wiernych i dały poznać ich stan moralny. A powiększyła się diecezja orm. w tych właśnie czasach o Bukowinę, już od 1777 r. zresztą do Austrji przyłączoną. W grę tam wchodziły głównie dwa miasta: stolica kraju, Czerniowce, gdzie Ormianie napłynęli jako mieszkańcy dopiero z początkiem XIX wieku, a od 1836 mieli własną parafję, ale bez kościoła (inkorporowano do niej 51 wiosek, razem zgórą 600 dusz, w czem 100 rodzin z samego miasta), tudzież Suczawa, na granicy dawnej Mołdawji leżąca, gdzie kolonja orm. szczególnie była liczna, jednak trwała uporczywie w błędach monofizyckich (mieli kilka kościołów, szkołę i biskupa schizmatyckiego); starał się dyzunitów suczawskich nawrócić arcyb. Stefanowicz, ale bezskutecznie (ledwie 300-tu unitów nie posiadało nawet własnej świątyni)[32]), podobnie jak późniejszy proboszcz orm.-katol. w Suczawie. X. Isakowicz (autor głośnego listu otwartego do monofizytów bukowińskich z 1862 r.).

Jakkolwiek bądź pomnożyła się nieco szczupła liczba dusz w archidiecezji za arcyb. Stefanowicza. Pięknie rozwinął się bank orm. p. n. „Mons pius“ (w 1842 r. posiadał już przeszło 50 tys. złr. majątku). Natomiast w chwilowem niebezpieczeństwie znalazł się konwent benedyktynek; w momencie wyboru ksieni Ludwiki Krzysztofowiczówny (1839) liczył on tylko 7 zakonnic i nadto groziła mu redukcja do 6 osób, tak, że dopiero energja tejże ksieni (i pomoc obu arcypasterzy, orm. i łac.) spowodowała wzrost owej liczby do 20-stu (przez przyjęcie kandydatek), wobec czego znikła zmora likwidacji benedyktynek (sam arcybiskup dokonał 1842 wizytacji klasztoru). Z diecezjanami utrzymywał Stefanowicz częsty kontakt przez listy pasterskie (niestety nie wydane zbiorowo). O przywiązaniu jego do obrządku świadczyć może fakt, że w 1848 r. nie przyjął propozycji przeniesienia się na lwowską stolicę metropolitalną ob. łac. Łącznikiem był zato między przedstawicielami wszystkich trzech katolickich obrządków, a skromnością tak dalece celował, że gotów był odrzucić zaszczytny tytuł ekscelencji, sobie nadany, skoro się dowiedział, jaka taksa jest do jego otrzymania przywiązana. Całkowitej bezinteresowności złożył dowód zrzeczeniem się folwarku Jastrzębica, jedynego ziemskiego majątku kapitulnego, aby sobie troskami materjalnemi nie utrudniać zajęć duszpasterskich. Do 105-go roku życia obchodził się bez sufragana; dopiero 1857 r. naznaczył mu go papież Pius IX „motu proprio“ w osobie X. Grzegorza Michała Szymonowicza (ur. 1799), zarazem z prawem sukcesji. Niedługo potem rozstał się arcyb. Stefanowicz z tym światem 8 grudnia 1858 r., jako najstarszy zapewne biskup w Austrji ówczesnej, a może i w całej Eurobie, przeżywszy 106 lat, z czego 80 w kapłaństwie.

Nastąpił po nim na arcybiskupstwie koadjutor dotychczasowy, wspomniany X. Szymonowicz (1859). W roku 1860 sprzedano na licytacji ów folwark Jastrzębica; odtąd uposażenie arcybiskupie opierało się wyłącznie na pensji rządowej. Kapitał „Mons pius“ dochodził już niemal do poważnej sumy 150 tys. złr. Pomimo tego jednak, że także stan diecezji pod względem liczebnym nie przedstawiał się najgorzej (w 1842 r. było 4960 dusz, w 1859 r. — 5220, zatem nawet pewien przyrost), a i etat duchowieństwa znacznie przekroczył ramy, wyznaczone reformą józefińską (zamiast 14, było w 1860 r. księży 22), — podnosiły się już pod koniec rządów arcyb. Stefanowicza głosy za likwidacją obrządku ormiańskiego w Galicji i zlaniem się całkowitem z Kościołem łacińskim. Widocznie wieści o tem doszły aż do Rzymu, skoro wbrew nadziejom pewnych sfer, papież sam własną powagą dodał Stefanowiczowi za życia koadjutora (z prawem następstwa), co od okresu józefińskiego zdarzyło się po raz pierwszy i ostatni; wskazywał w ten sposób, że chce następcy na stolicy metropolitalnej po Stefanowiczu i nie myśli o zniesieniu lwowskiego arcybiskupstwa tego obrządku (czego się tu i ówdzie w kołach polskich spodziewano).

Wyrazem nastrojów pod tym względem niektórych sfer, nieormiańskich zresztą, więc najżywiej tu zainteresowanych, lecz polskich, ziemiańskich (ob. łac.), była broszura anonimowo[33]) we Lwowie 1861 r. wydana p. t. „Głos do ziomków ob. orm.-katol.“. Bezimienny autor tendencyjnie usiłował wykazać konieczność zniesienia obrządku orm., ponieważ żywioł orm. jakoby się przeżył, kościoły są opuszczone, indyferentyzm religijny jest chroniczny, ilość praktykujących stale maleje, kler nie ma pola pracy itd. Skąd wniosek, aby się złączyć z łacinnikami, bo odrębność obrządkowa stwarza rzekomo szkodliwy separatyzm. Wywody całe, nacechowane uprzedzeniem i nieznajomością rzeczy, odznaczały się naciąganą argumentacją i tonem, mocno nielicującym z powagą poruszonej kwestji. To też spotkały się z doskonałą odpowiedzią ówczesnego wikarjusza stanisławskiego (późniejszego arcybiskupa), X. Izaaka Isakowicza, który w osobnej „Odprawie“ zbił tezy anonimowego polemisty, wskazując słusznie, że tenże „zda się łokciem religijnego uczucia swego mierzyć uczucia religijne swoich współwyznawców“ i że „może nie znając zgoła zwyczajów i obyczajów swego obrządku, wychowany gdzieś w obczyźnie, nie przejął się ich duchem i nie miał sposobności szczerze się do nich przywiązać“. Wyczerpująco rozstrząsnął X. Isakowicz argumenty, przemawiające za utrzymaniem ob. orm. i odparł niesumienne zarzuty owego anonima, ubliżające hierarchji duchownej orm.; nie przypuścił tylko, że tenże anonim, oświadczający w swej broszurce, iż „w kwestji tak poważnej, jaką jest kwestja obrządku

[32]) W łacińskim kościele w Suczawie mają Ormianie swój ołtarz św. Grzegorza Oświeciciela i przy nim odprawia proboszcz orm. nabożeństwa.

[33]) Współcześnie przypisywano jej autorstwo jakiemuś Michałowi Torosiewiczowi (zatem Ormianinowi z pochodzenia). Przypuszczenie to mylne; autorem bowiem był Polak ob. łac., z ziemiańskiej rodziny Błażowskich.

religijnego, każdy rozsądny człowiek, nienależący do tego obrz., nie czuje się być upoważnionym poruszać ją“..., sam nie miał prawa z trybuny publicystycznej lekkomyślnych ferować co do istnienia ob. orm. wyroków, z tej prostej przyczyny, że nie będąc Ormianinem, tylko jako Polak-łacinnik, więc obserwator z ubocza, mógł głos zabierać, a nie występować (jak nieprawdziwie utrzymywał) w imieniu ogółu ormiańskiego[34]).

(C. d. n.). *Czesław Lechicki.*

„Pro Apostolis“.

(Belgijskie Gimnazjalne Koła Misyjne).

Poznamy z kolei, po amerykańskiej Catholic Student Mission Crusade i po belgijskiej A. U. A. M. = Kół Misyjnych Akademickich, organizację belgijską „Pro Apostolis“, przeznaczoną dla zakładów wychowawczych średnich. Pragniemy oświetlić jaknajsilniej wszelkie tego rodzaju zrzeszenia młodzieży, gdyż zbliżyła się u nas chwila, kiedy zaczynamy budować, za wzorem zagranicy, silne kadry metodycznych organizacyj misyjnych dla młodzieży.

Rozpiszemy się o nich obszerniej innym razem, dziś przyjrzymy się jeszcze pracy drugich. A jest ona pełna polotu i zachwycającej umiejętności.

Oto obraz historyczny G. K. M. w Belgji, nazwanych tamże „Pro Apostolis“ z własnym organem pod tym samym tytułem: Było to r. 1913. W zakładzie Jezuitów postanowili chłopcy samorzutnie ofiarować gremjalnie Komunję św. za Prymicjanta. Z tego odruchu wyrosła Liga częstej Komunji św., do których intencyj przyłączono wkrótce misje. Zaiste, można tu zauważyć, że duch apostolski młodzieży rozwinął się całkowicie z codziennej Komunji św.! Intencje rozsyłano zapomocą tygodniowych biletów, które z czasem zamieniły się w nieduży, oryginalny w szczegółach i formacie, miesięcznik misyjny „Pro Apostolis“, ozdobiony udatnemi ilustracjami i słowami w krótkich artykulikach, które porywają serca i wolę. Całą akcją kierują Jezuici: Louvain 11 rue des Récollets. Miesięcznik kosztuje 5 fr. belg. rocznie. Powinien znaleźć się w ręku każdego katechety, w każdym zakładzie wychowawczym. Na pierwszem miejscu jest obszerniej omawiana intencja miesięczna. Drugą połowę arkusza, podzielonego dowcipnie na zaciekawiające działy małych rozmiarów, zajmują wiadomości organizacyjne i misyjne bieżące ogólne. Całość nie tyle moralizująca, ile podająca najściślejsze informacje statystyczne, urozmaicone naukowe szczegóły, w tonie bardzo serdecznym i ujmującym.

Wraz z miesięcznikiem przenosi się Liga „Pro Apostolis“ z wielką łatwością do innych kolegjów. Wkrótce obejmuje też zakłady nie-jezuickie i żeńskie. Po nadaniu dzisiejszej formy i ustaleniu centrali pomyślano o wydaniu ciekawego kalendarza misyjnego na ścianę. Zawiera poprostu przegląd pracy misyjnej w kraju z adresem i obrazkami. W r. 1925 wyszedł w nakładzie 100 tys., kosztował 5 fr.

Zarówno kalendarz, który jest najlepszym podręcznikiem dla zaczynającej pracować misyjnie młodzi belgijskiej, jak i miesięcznik, dający inicjatywę i wskaźniki, oddziałują daleko poza granice swego kraju. Swoją praktycznością mogłyby służyć za wzór także u nas. Może będzie okazja na wystawie druków misyjnych podczas Międzynarodowego Akademickiego Zjazdu Misyjnego dn. 28 IX—2 X 1927 w Poznaniu, aby zapoznać się z wydawnictwami temi, jak i ich twórcami. Dobrzeby było, abyśmy do tego czasu, na sekcję naszych Gimn. K. M. na Zjeździe, opracowali statut dla tychże Kół i obmyślili sposoby dla własnego miesięcznika, który będzie najlepszą propagandą G. K. M.

„Pro Apostolis“ posiada 20 tys. członków. Każde Koło ma zupełną swobodę działania. Podstawą jest tygodniowa Komunja św. za misje podług podanej intencji i nabywanie systematycznych wiadomości o misjach przez pisma, aby wyrobić silne przekonania o potrzebie popierania misyj. Członkowie P. A. zapisują się do któregokolwiek Dzieła Misyjnego Papieskiego, t. j. do Tow. Rozkrz. Wiary, Stow. św. Dziecięctwa albo do Dzieła św. Piotra Apostoła i obowiązkowo abonują miesięcznik P. A.

Ciekawe jest pytanie z artykuliku propagandowego: Dlaczego mam należeć do P. A.? Ponieważ żyję w wielkiej epoce misyjnej. Ponieważ chcę mieć jak największy pożytek z mych codziennych Komunij św. dla siebie i dla drugich. Ponieważ kiedyś chcę powiedzieć: uratowałem duszę bliźniego!

Jak z powyższego wynika, dzieło P. A. dąży do tego, by pomagać do powołań misyjnych. Owszem, ten kierunek jest najważniejszem z jego zadań. Opisuje więc szczegółami życie misjonarzy, misjonarek, kraje, które zamieszkują, rzucając przytem silne światło na fundacje własne, belgijskie. Tym sposobem ligista P. A., gdy opuści szkołę, zna na pamięć całą działalność misyjną kraju i ma poza tem jeszcze obszerne informacje z szerokiego świata misyjnego. Niemożliwem, by był obojętnym, jako człowiek dojrzały, dla spraw misyjnych Kościoła!

P. A. wciąga do pracy umiejętnie inteligencję katolicką, przedstawiając jej udział pracy na terenach misyjnych laików wykształconych, a więc lekarzy, profesorów itd.; przygotowuje w ten sposób członków P. A. do wstąpienia do akademickich Kół Misyjnych (A. U. C. A. M. = Association Universitaire Catholique pour l'Aide aux Missions). Kiedyż u nas będzie podobnie? Młodzież czeka na inicjatywę... *K. B.*

Sprawy religijne.

Przeciwko antykatolickiemu okólnikowi. Wniosek Zw. Lud.-Nar. w sprawie okólnika Min. W. R. i O. P. dotyczącego uczestnictwa młodzieży szkolnej w związku „Polska Y. M. C. A.“. c

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd do natychmiastowego kofnięcia okólnika Pana Ministra W. R. i O. P. z dnia 28 wietnia 1927 roku nr. 0 Prez. 1919/27 w sprawie uczestnictwa młodzieży szkolnej w związku „Polska Y. M. C. A.“, rozesłanego do Kuratorów Okręgów szkolnych, a przez nich do dyrekcyj państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich oraz szkół zawodowych.

Warszawa, dnia 20 czerwca 1927 r.

Uzasadnienie.

Orzeczenie św. Kongregacji Officjum z dn. 6 listopada oraz szereg listów pasterskich przedstawicieli pol-

[34]) Na spokojną i objektywną „Odprawę“ X. Isakowicza (drukowaną w Wiedniu 1861) zareagował anonimowy autor „Głosu do ziomków“ w namiętnem pisemku ulotnem p. t. „Odpowiedź X. Isakowiczowi etc.“ (Lwów 1861), gdzie zarzucił X. I., że u niego „jest wszystko prócz prawdy“, insynuował mu ukryty własny interes i — ultramontanizm, że X. I. zamierzał obałamucić współziomków i opinję publ. pod „płaszczem fanatycznej i ponurej średniowieczczyzny“ itp.

skiego Episkopatu, mianowicie listy pasterskie: J. E. XX. Prymasów ś. p. Kardynała Dalbora i Hlonda, Kardynała Kakowskiego i Arcybiskupa Sapiehy uznały działalność Y. M. C. A. za sprzeczną z zasadami religji katolickiej, a tem samem z punktu widzenia Kościoła katolickiego działalność tej organizacji budzić musi zastrzeżenia co do jej wpływu odnośnie wychowania religijnego młodzieży katolickiej. Ze względu na to, iż Konstytucja Rzeczypospolitej oraz Konkordat zawarty ze Stolicą Apostolską przekazują Kościołowi katolickiemu troskę i nadzór nad wychowaniem religijnem młodzieży uznać należy orzeczenia najwyższych władz kościelnych w sprawach wychowania religijnego za jedynie miarodajne.

Pan Minister W. R. i O. P. przez wydanie wspomnianego okólnika stanął w sprzeczności z opinją najwyższych władz kościelnych, a tem samem spowodował niedopuszczalną w wychowaniu rozbieżność w traktowaniu najistotniejszych zasad wychowawczych dla młodzieży polskiej i katolickiej oraz dla jej kierowników na terenie szkoły wytworzyła się niedopuszczalna sytuacja, w której to, co z punktu widzenia Kościoła uważa się za szkodliwe, zostało zalecone przez najwyższą władzę szkolną jako pożyteczne. Tej sytuacji ze względu na moralność w wychowaniu tolerować nie można i w interesie najwyższych dóbr narodu polskiego okólnik Pana Ministra winien być natychmiast wycofany.

List Ojca św. do Uniwersytetu lubelskiego. Rektor Uniwersytetu lubelskiego X. Józef Kruszyński otrzymał za pośrednictwem Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie list od J. Em. sekretarza stanu kardynała Gasparriego, który w imieniu Ojca św. dziękuje za złożony adres i przesyła życzenia oraz błogosławieństwo Apostolskie dla Uniwersytetu lubelskiego. Ojciec św. wyraża radość z powodu pewnych postępów w rozwoju Uniwersytetu i szczególnie podkreśla znaczenie akcji katolickiej. Wyraża następnie głębokie zadowolenie z opieki duchownej, jaka jest udzielana młodzieży akademickiej na terenie Uniwersytetu. Mile wspomina o organizacjach, jak sodalicje marjańskie żeńska i męska, T-wo misyjne młodzieży akademickiej, „Odrodzenie“ i przesyła błogosławieństwo Apostolskie rektorowi, profesorom i wszystkiej młodzieży, skupiającej się w murach Uniwersytetu lubelskiego.

W obronie biskupa Kocyłowskiego. Część kleru unickiego w diec. przemyskiej łącznie z częścią wiernych wniosła do rzymu skargę na biskupa Kocyłowskiego, zarzucajac mu, iż działa na zgubę unji i żądając jego usunięcia. Obecnie nadeszła na ten memorjał odpowiedź Kongregacji dla spraw Kościoła wschodniego, która stwierdza, że zarzuty po zbadaniu okazały się częściowo bezpodstawne, częściowo nieprawdziwe, częściowo zaś tego rodzaju, że je raczej za zasługę X. biskupa trzeba uznać, niż za winę. Odpowiedź Kongregacji wyrzuca autorom skargi ton, w którym swój memorjał zreferowali, wytykając np. tego rodzaju zdanie: „Gdybyśmy mieli swoje państwo, lub choćby jego zaród, to tego rodzaju biskupi ni jednej chwili nie mogliby utrzymać się na swojej biskupiej stolicy“.

X. Kardynał Bourne o Polsce. Jak podaje „The Universe“ J. Em. X. kardynał Bourne wygłosił w dniu 17 czerwca podczas uroczystości poświęcenia kościoła w Burslem, w obecności lorda Eustace Perda, angielskiego ministra oświaty, okolicznościową mowę, w której m. in. powiedział: „Życzyłbym sobie, by naród angielski o wiele przychylniej odnosił się do Polski i więcej poświęcał jej uwagi, niż, jak to było niestety, przed paru laty. Mogę tu w obecności członka rządu śmiało o tem mówić, wiedząc, że obecny rząd, a zwłaszcza p. minister spraw zagranicznych, żywi o wiele większą dla Polski sympatję, aniżeli ich poprzednicy. Powinniśmy przedewszystkiem uwzględnić poważne położenie Polski. W rzeczywistości jest ona jedyną twierdzą przeciw bolszewizmowi na granicach wschodnich. Przed ośmiu laty jeszcze był naród polski podzielony na trzy części, stojący pod wpływem trzech ustrojów prawnych i kultur, mianowicie pruskiej, rosyjskiej i austrjackiej. Jestem przekonany, że wielka wojna chybiłaby celu, gdyby Polski nie wskrzeszono. Skutkiem wojny złączyły się te trzy części Polski na nowo. Nie dziw więc, że Polska, gdy powstała, nie mając pełnego skarbca, walcząc ponadto z trudnościami, jakie wynikły z powodu tego, że przez tak długi czas była pod obcemi rządami i pod obcą, narzuconą jej cywilizacją, popełniła pewne niedociągnięcia. Niestety, istniały w Anglji różne źródła opinji publicznej, które nie chcąc uznać tego, co Polska dobrego zrobiła, zbytnio krytykowały jej niedociągnięcia. Pielęgnowanie idei przyjaźni i porozumienia między nami a Polską, ma — mojem zdaniem — ogromne znaczenie dla szczęśliwej przyszłości Anglji i Europy. Wierzę, że Polska z pomocą Anglji szybko się rozwinie i zajmie wpływowe stanowisko, co nietylko jest prawem, ale zarazem rzeczywistą koniecznością dla pokoju Europy“.

Naczelny Komitet Akad. do X. kard. Hlonda. Naczelny Komitet Akademicki wysłał do X. kard. Hlońda z okazji jego promocji kardynalskiej list, w którym składa mu życzenia od młodzieży akademickiej i oświadcza, że „młodzież akademicka, gorąco przywiązana do Kościoła katolickiego, stać będzie zawsze jak dotąd, na straży moralności chrześcijańskiej i ładu społecznego“.

Z piśmiennictwa.

X. D. Kajetanowicz: „Katedra ormiańska i jej otoczenie (przewodnik)“. Lwów 1926, w 16-ce str. 32, z 4 ilustracjami. Cena 50 gr. (Do nabycia u autora, Lwów, ul. Ormiańska 13).

Cenny, naukowo opracowany szkic monograficzny ś. p. X. prof. Wł. Żyły p. t. „Katedra ormiańska we Lwowie“ (Kraków 1919) uwzględnił wyłącznie stronę zewnętrzną tego, jedynego w swoim rodzaju zabytku, dając wyczerpującą analizę architektury katedry pod względem konstrukcyjnym i dekoratywnym, jej genezy i charakteru (z pominięciem urządzenia wnętrza, rzeźb i malowideł). Dla praktycznego użytku zwiedzających ułożył obecnie ruchliwy proboszcz lwowski ob. orm., X. kan. Dionizy Kajetanowicz, systematyczny przewodnik po katedrze i jej najbliższem otoczeniu, zasługujący tem bardziej na poznanie, że dotąd kościoły lwowskie nie zdobyły się na podobne wydawnictwa, mimo, że mają nieraz też pewną wartość zabytkową. X. Kajetanowicz oprowadza czytelnika kolejno po poszczególnych częściach architektonicznych katedry (najstarsza, pierwotna, nosząca piętno staro-armeńskie, dalej środkowa, barokowa i trzecia, najnowsza, modernistyczna), po dziedzińcu południowym (krużganek, grota Chrystusa Ukrzyżowanego, dawny cmentarz), dzwonnicy, dziedzińcu wschodnim (św. Krzysztofa) i północnym, wreszcie zakrystji i skarbcu katedralnym. Wszędzie szczegółowo objaśnia napisy, obrazy, nagrobki, pomniki i t. p., tłumacząc treść inskrypcyj z łaciny i ormiańskiego. Przy sposobności dorzuca sporo uwag historycznych z prze-

szłości Ormian i ich dziejów kościelnych w Polsce. W „dodatku“ znajduje się garść ciekawych wiadomości o dawniej istniejących, a zniesionych z końcem XVII wieku świątyniach orm. we Lwowie, tudzież o egzystujących tu do dziś kaplicach tego obrządku. Na podkreślenie zasługuje dbałość o dokładność informacyj, oraz przejrzyste i przystępne ujęcie przedmiotu. Pożądanem było tylko wydatniejsze zaznaczenie wartości katedry jako zabytku sztuki, a także zwrócenie uwagi na malowniczość otoczenia katedry (pasaż i wogóle cały t. zw. zaułek ormiański). *C. L.*

NADESŁANO DO REDAKCJI.

Przegląd Teologiczny. Zeszyt 2. Lwów. Treść: Pojęcie Trójcy św. u Cieszkowskiego (X. Eug. Dąbrowski). O Kodyfikacji prawa kanonicznego (X. Br. Żongołłowicz). Zesłanie Ducha Św. w świetle krytyki historycznej (X. A. Gagatnicki). Św. Alfons a probabilizm (O. Fr. Marcinek). Ślady kultury ludów chetejskich w Palestynie (X. J. Jelito). Recenzje. Kronika.

Przewodnik społeczny. Poznań. Treść numeru za czerwiec: Metody walki społecznej i ich skuteczność (Dr. A. Niesiołowski). Zadanie kobiety jako patronki w Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej (A. Orłowska). Organizacja propagandy pracowej (Klemens Jędrzejewski). Drogi racjonalnej pomocy społecznej (W. Szumanówna). Wykłady: Polskie podatki a robotnik. — Kobieta w życiu dawnej Polski. — Pusty dzwon (wykład dla dziewcząt). — Sprawa żydowska i jej rozwiązanie.

Wiadomości diecezjalne.

Z uniwerytetu warszawskiego. Stopień doktorów św. Teologji otrzymali: X. Remigjusz Dąbrowski, kapelan Kardynała Kakowskiego oraz Roman Głodowski i Piotr Federkiewicz obaj z Przemyśla.

Stopień doktorów prawa kanonicznego otrzymali: X. Franciszek Duczyński, X. Jan Trzepałko, X. Netczuk, Siekierko i X. Zaremba.

Diec. tarnowska. X. Stanisław Rzepecki, kapłan-emeryt diec. tarnowskiej, zmarł w Krakowie w 62 r. życia a 38 kapłaństwa. R. i. p.

Komunikaty.

Dyrekcja Domu XX. Polskich w Truskawcu podaje do wiadomości P. T. Księży Członków, że 1) willa „Marja Helena“ została wydzierżawioną na cały sezon, zaś „Hospicjum“ prowadzone jest we własnym zarządzie, 2) pierwszeństwo do obu wymienionych will mają P. T. Księża Członkowie, z tem jednak, że reflektujący na pokoje w jednej z will, powinni się zgłosić wcześniej do Zarządów poszczególnych will i nie przyjeżdżać prędzej, dopóki nie otrzymają zawiadomienia, że pokój jest wolny.

Lwów czerwcu 1927.

Za Dyrekcję Domu XX.:
X. Andrzej Mołdoch, X. J. Paluch.

Z okazji 600-letniej rocznicy śmierci św. Rocha.

(Kwestjonarjusz).

W roku bieżącym przypada 600-letnia rocznica śmierci „Perły z Trzeciego Zakonu św. Franciszka“, św. Rocha. Ojczyzna nasza ma najsłuszniejszy powód do okazania wdzięczności temu Świętemu, bo korzystała obficie z jego wstawiennictwa w czasach morowego powietrza i rozmaitych innych zaraz. Niechże się ujawni, gdzie święty Roch u nas w Polsce siał i sieje dobrodziejstwa. W tym celu proszę najuprzejmiej Przewielebnych XX. Rektorów kościołów parafjalnych, filjalnych i kaplic o łaskawe podanie niżej podpisanemu:

1. Gdzie i od kiedy jest pod wezwaniem św. Rocha kościół, kaplica, ołtarz, bractwo, szpital?

2. Gdzie, od kiedy i z jakiego powodu odbywają się pielgrzymki lub inne nabożeństwa do św. Rocha?

3. Pożądane byłyby też inne jeszcze szczegóły, dotyczące czci tego Świętego.

Za wszelką przysługę wyrażam już naprzód serdeczne „Bóg zapłać!“

X. Karpiński
proboszcz w Osieku koło Skórcza (Pomorze).

Rekolekcje dla kapłanów Archidiecezji lwowskiej odbędą się w Seminarjum duch. ob. łac. we Lwowie w dniach od 22 sierpnia godz. 8 wiecz. do 26 sierpnia. Zgłoszenia należy skierować do Rektoratu Seminarjum duch. łać. Lwów, Czarnieckiego 30.

Rozporządzenie

Ministra Robót publicznych i skarbu z dnia 20 maja 1927 r. w sprawie umarzania pożyczek na odbudowę.

Rozporządzenie to wydane na podstawie art. 17 ustawy z dnia 6 maja 1924 o pomocy państwowej na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych, ma wielkie znaczenie dla probostw, które po wojnie zaciągnęły pożyczki na odbudowę w byłym Zakładzie kredytowym wojennym we Lwowie. Agendy tegoż Zakładu przejął Bank Gospodarstwa we Lwowie i spłaty wraz z narosłymi procentami.

Otóż na podstawie § 8 tegoż rozporządzenia można prosić o umorzenie tej pożyczki w części lub całości. Paragraf ten brzmi: „Ubiegający się o umorzenie pożyczki winien wnieść podanie do Starosty jako Przewodniczącego pożyczkowej komisji odbudowy, w której okręgu dokonał odbudowy budynków.

Do podania winno być dołączone zaświadczenie urzędu gminnego, względnie magistratu, że odbudowa budynków, na które udzielono pożyczki została faktycznie dokonana i celowo.

W zaświadczeniu tem ma być również stwierdzone istnienie warunków, przemawiających za umorzeniem pożyczki w części lub w całości, oraz okoliczność, czy stan majątkowy petenta zmienił się na korzyść lub niekorzyść od czasu wniesienia podania o pożyczkę.

§ 11. Państwowy Bank Rolny przeprowadza umorzenie pożyczki zawiadamiając petenta i starostwo, a jeśli pożyczka była hipotecznie zabezpieczoną (na gruntach probostwa), zarządza wykreślenia z hipoteki odnośnej kwoty pożyczki.

X. Michał Sidor.

Od Administracji.

Prosimy bardzo o uregulowanie prenumeraty za II półrocze. Tych, którzy jeszcze za I półrocze nie zapłacili, prosimy, by uczynili to możliwie zaraz.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.
Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13